

## Czy to już koniec lustracji

„Gazeta Wyborcza” z 15. stycznia br. ujawnia, że PO zamierza zlikwidować lustrację współpracowników służb PR – PO od wielu miesięcy przygotowuje nowelizację ustawy lustracyjnej i ustawy o IPN. Według źródeł „Gazety” jedną z ważniejszych zmian ma być likwidacja Biura Lustracyjnego w IPN. Nie powołamy w miejsce Biura żadnej nowej instytucji - mówi nieoficjalnie Gazecie jeden z autorów projektu PO. (...) Tak jak dotąd osoby podlegające lustracji będą też musiały składać oświadczenia lustracyjne. Ale jeśli nie będzie miał kto ich weryfikować, to z polskiego prawa zniknie zarzut kłamstwa lustracyjnego.

Zbigniew Chlebowski, szef klubu parlamentarnego PO powiedział dziennikarzowi Gazety: **Potwierdzam, że zmiany, które chcemy wprowadzić, idą w takim kierunku. Potwierdzam, że chcemy skończyć z lustracją w obecnym kształcie.** Chlebowski nie ujawnił, kiedy projekt będzie gotowy i kiedy zajmie się nim Sejm.

Do informacji o zamierzonej likwidacji lustracji nie przypadkowo GW dołącza publikację znanego krakowskiego przeciwnika lustracji, prof. Andrzeja Romanowskiego z UJ. W artykule „Zlikwidujemy IPN” Romanowski pisze: **Likwidacja IPN jest potrzebna Polsce, bo instytucja ta niszczy największą zdobycz narodu w XX wieku: demokratyczne państwo prawa. Ustawa o IPN (...) umożliwi dokonujące się w naszym kraju „polowanie na ludzi”.** Póki więc IPN istnieje, musimy mieć odwagę bronić przed nim Polski - prawdy o jej dramatycznych dziejach i prawdy o jej niepodległościowej tradycji. Aby jednak na takie akty odwagi nie trzeba było liczyć -

Dokończenie na s. 2

## Pokolenie gównojadów... ...czyli Zachód, do lustracji, biegiem marsz!

W ostatnim tekście <http://www.niepoprawni.pl/blog/287/owskiak-nauczyciel%E2%80%A6> obiecałem, iż wyjaśnię, dlaczego zachodnie pokolenie '68 nazwałem „pokoleniem gównojadów”. Słowo się rzekło, kobyłka u płota – już wyjaśniam.

Na początek (z góry przepraszam, że przydług) cytat:

„Omawiając rozmaite rodzaje agentów, czyli obywateli wolnego świata, którzy w ten, czy inny sposób sprzedali się GRU, nie można pominąć jeszcze jednej ich kategorii, najbardziej ze wszystkich obrzydliwej (...) [jest to] określenie, jakiego wobec wspomnianych osobników używali między sobą wszyscy oficerowie radzieckiego wywiadu.

Określenie owo brzmi „gównojad” (*gawnojed*) (...), a dotyczyło członków wszelkiej maści Towarzystw Przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, działaczy organizacji pacyfistycznych (z ruchem na rzecz jednostronnego rozbrojenia na czele), Zielonych i innych postępowych radykałów. Oficjalnie nie można ich było zakwalifikować jako agentów, gdyż nikt ich nie werbował, oficjalnie też wszyscy przedstawiciele Związku Radzieckiego byli wobec nich uprzejmi i przyjacielscy, ale prawda jest inna: **gównojad, to gównojad i nikt tego nie zmieni.**

Oficerowie GRU i KGB zazwyczaj szanowali swoich agentów. Motywy ich działania były jasne: albo przymus (np. szantaż) albo chęć wzbogacenia lub pragnienie mocnych wrażeń. (...) Natomiast motywy postępowania gównojadów były dla każdego obywatela Związku Radzieckiego całkowicie niezrozumiałe.

W Związku Radzieckim każdy marzył, żeby znaleźć się za granicą – gdzie, to sprawa drugorzędna (mogła być nawet Kambodża). (...) A tu nagle człowiek znajduje takiego przyjaciela Związku Radzieckiego, który ma wszystko (od żyletek Gillette po perfumowane prezerwatywy), który może wszystko kupić w sklepie (nawet banany), a który wychwala pod niebiosa Związek Radziecki. Jest to tak patologiczne, że jedynym właściwym określeniem był „gównojad”.

Pogarda, jaką oficerowie GRU i KGB żywili wobec takich osobników, nie oznaczała naturalnie, że nie wykorzystywali ich gdzie i jak się dało (...). Gównojady robili wszystko. (...)

Nikt ich nie werbował, bo i po co – i tak robili, co im się kazało. Zwykle chodziło o jakieś drobiazgi: informacje o sąsiadach, współpracownikach, czy znajomych, czasem o zorganizowanie przyjęcia z udziałem kogoś interesującego GRU. Po przyjęciu GRU oficjalnie takiemu dziękowało i kazało zapomnieć o wszystkim. Gównojad to dobrze wychowany osobnik – zapominał wszystko i to natychmiast, **ale GRU nigdy nie zapomina...** Z czasem wielu gównojadów się ustałkowało. Osobnicy ci, zamieniwszy porwane dzinsy na garnitury od najlepszych krawców, zasiadają obecnie w gustownie urządzonej gabinetach, piastując często wysokie funkcje państwowo.

Nie pamiętają już „szlachetnych” porywów młodości, lecz tylko do czasu...”

Wiktor Suworow „GRU. Radziecki wywiad wojskowy” (wytłuszczenia i skróty moje – G.G.)

Uff... w zasadzie powyższy cytat w myśl przysłowia o mądrej głowie, której dość dwie słowie, mógłby wystarczyć za całe uzasadnienie tytułu niniejszej notki. Polecam zresztą lekturę całości tej wielce pouczającej książki. Jednak pozwolę sobie dodać jeszcze kilka refleksji:

### 1. Nic nowego.

Takie gównojady, (znani również

zbrodniczego charakteru komunizmu jako takiego, ani zdradzieckości swojego lewackiego zaangażowania.

### 2. Rozmnażanie przez kooptację.

Nawet jeżeli gównojady z pokolenia '68 kiedyś zejść ludziom z oczu, to sam problem od tego nie zniknie - zdolali bowiem „*idąc przez instytucje*” wychować i pociągnąć za sobą licznych ludzi z następnego pokolenia, zaś rozwalając kontrkulturę cywilizacyjne podglebie Zachodu (wiarą, rodziną, patriotyzm), wychowali rzesze sterroryzowanych intelektualnie elitarzy zawsze gotowych



zagłosować na kogo trzeba, kupić odpowiednie książki, czy wychwalać wskazany im do wychwalania film. Andrzej Gwiazda odpowiadając swojego czasu tym, którzy wyrażali nadzieję, że nasze skompromitowane „elity” („parnasiarze”) wkrótce i tak odejdą, zaś nowe pokolenie po nich posprząta, rozwiąz te mrzonki krótkim stwierdzeniem, że tego typu elity uzupełniają się (ja bym dodał - i rozmnażają) jak mafia - przez kooptację.

### 3. Identyfikacja.

Część gównojadów (takich jak Joshka Fisher, czy Daniel Cohn - Bendit) można zidentyfikować bez trudu, wystarczy prześledzić jawne biografie - w co angażowali się za młodu i gdzie są teraz. Inni pozostają ukryci i z rzadka jedynie wypływają (m.in. Romano Prodi i jego sowiecko - agenturalna przeszłość). Innych jeszcze można wychwycić dopiero po gruntownym prześwietleniu ich związków towarzysko - karierowych i po efektach publicznej działalności (są to już, przeważnie, „gównojady drugiego pokolenia”).

Dokończenie na s. 2

#### 4. Po owocach ich poznać.

Wyniki działalności „pokolenia gównojadów” są szczególnie bijące po oczach, gdy prześledzimy postawę Zachodu (dziś - „starej Europy”) przy okazji kolejnych kryzysów z całą premedytacją prokurowanych przez obecną, czekistowska Rosję - niedawna wojna gruzińska, obecny konflikt gazowy, czy wcześniejszy holocaust Czeczenii. Notorycznego dawania dupy przez Zachód nie sposób wytłumaczyć wygodnictwem, czy polityczno - gospodarczym pragmatyzmem - bo ten rzekomy „pragmatyzm” co i rusz kompromituje się jako dziecinada. Rosja bowiem **w i e**, że ma na Zachodzie swoich gównojadów - te bezcenne pozadyplomatyczne aktywa, ma też swoje „*milczące psy*” (tu odsyłam do Łysiaka), a pozostałych, gdy trzeba, chamsko, po sowiecku zeklnie („kim ty k...a jesteś, żeby mnie pouczać?!” - Siergiej Ławrow do Davida Milibanda przy okazji śmierci Litwinienki). Kulturalny, „miętki a nie twardy”, człowiek zachodu na takie dictum zaniemówi, zszokowany, że w ogóle tak można, a zanim się otrząśnie, będzie już „po ptokach”.

#### 5. Trucicielski archetyp.

Przy okazji tekstu o Sarkozym <http://www.niepoprawni.pl/blog/287/podzwonne-dla-blazna-na-tronie> wspominałem o francuskim „syndromie przeczwelenia” datującym się od czasów klęski Napoleona. Wcześniej jeszcze było wolterowskie zaurocze-

## Pokolenie gównojadów... ...czyli Zachód, do lustracji, biegiem marsz!

nie „Semiramidą Północy”, wiodącą ponoć Europę ku oświeceniu. Tu chyba, w tym niewczesnym zauroczeniu francuskiego mędrka, należy się doszukiwać prążyć zjawiska opisanego w początkowym cytacie. Tu bierze swe początki rewolta gównojadów roku '68, marsze protestacyjne przeciw wojnie w Wietnamie, czy lokalizacji pershingów w Niemczech i cała reszta polityczno - ideologicznych zjawisk, które zrobiły Zachód tym, czym jest dzisiaj. Powiedziałbym, że Wolter dla zjawiska gównojedztwa jest tym samym, czym wg Paula Johnsona dla opisywanych przezeń intelektualistów był J.J. Rousseau. Trucicielski archetyp.

#### 6. Arogancja dwójmyślenia.

Co ciekawe, ci sami ludzie potrafią się szczerze oburzać, gdy przyrównać ich metody do ZSRR (por. reakcje w trakcie niesławnej rozmowy z Klaussem). Są tak wytrenowani w dwójmyśleniu, że nie potrafią sobie wyobrazić oponentów negujących ich opinie i przedsięwzięcia z pobudek jakichkolwiek innych, niż nikczemne. Bolszewicka impregnacja na równorzędną polemikę, połączona z przekonaniem, iż stanowią kwintesencję demokracji i najwyższy wykwit cywilizacji, narzuca wiarę o awangardowej roli jaką przyszło im pełnić w urzędowaniu tego

świata, upoważniając zarazem do ignorowania „trolli”.

#### 7. Wolność Tomku...

I urządzają - tolerancjonizują, równo-uprawniają, segregują na coraz to nowe mniejszości, umłodzieźwiają, wgniatają w ziemię i tak już na pół zdechłe „konwencje” czy „tabu”. W tym Rosja im nie przeszkadza, tak jak nie przeszkadzał kontrkulturowej rewolcie ZSRR (ba, wspomagał - i to nader wydajnie). Gównojady zaś nie oplakują w mediach uciemionych ruskich pedałów (przepraszam - „gejów”) czy antyglobalistów bezceremonialnie zganianych przez OMON z ulic i trotuarów. Wolą (tak sobie ustawiają mózgownice), by każdy kolejny kremlowski władca, bez wyjątku, jawił im się jako demokracja - no, może ze specyficznymi naleciałościami.

#### 8. ...lecz z Ruskimi grzecznie...

Ale, w międzyczasie, dochodzi do międzynarodowych spięć, na których Rosja ma konkretne sprawy do ugrania. I wtedy okazuje się, że faktycznie „GRU nigdy nie zapomina”, zaś euro - gównojady załatwiają sprawy, jak załatwiają. Obściskując kolejnych kremlowładców, trzęsą portkami i wydalają pod siebie slogany o rosyjskiej wrażliwości i specyfice. Produkują uczone rozprawy, jak Zachód powinien się z Rosją obchodzić, by broń Panie

Boże, nie zdradzić jej najmniejszej skórki u paznokcia. (Zbigniew Brzeziński jeszcze w latach '80, za Gorbaczowa, produkował rozprawy o układaniu sobie stosunków z ZSRR w ciągu najbliższych 25 lat). Rosja bowiem jest mocarstwem i strach pomyśleć, co by było, gdyby nagle być nim przestała.

#### 9. ...a lud roboczy wytrzeszcza oczy.

A my, tutaj, w „Nowej Europie”, rozdziawiamy gęby na widok tego, jak można być tak ślepy, głuchym i nie wyciągać żadnych nauk z przeszłości. Tyle, że głos nasz słaby - a nawet jeśli od czasu do czasu rozlegnie się śmieiej, to jest gładko zbywany gadką o antyrosyjskich fobiach i awanturnictwie. Nic dziwnego, skoro nasza dyplomacja nie tylko za komuny lecz również po '89 opierała się na ludziach... ech, kończę już, bo to temat na osobną opowieść.

Doprawdy, Stara Europa potrzebuje swej lustracji równie silnie jak Polska. I dlatego, przymierzając się do oceny zarówno międzynarodowego jak i wewnętrznego potencjału danego polityka, czy innej osoby publicznej, którą kreują nam na gwiazdę pierwszej wielkości, zawsze, jako pierwsze, należy postawić sobie pytanie: czy aby przypadkiem nie mamy do czynienia z gównojadem?

Gadający Grzyb, 2009-01-15

## Czy to już koniec lustracji

powinniśmy zlikwidować IPN jak najszybciej.

Uniemożliwienie lustracji oznaczać będzie bezkarność wielu osób odpowiedzialnych za zbrodnie przeciw współobywatelom i uniemożliwienie ścigania kłamców lustracyjnych. Z tego punktu widzenia planowana przez PO nowelizacja prawa spełnia w praktyce postulat A. Romanowskiego, który domaga się likwidacji IPN. Tak, istotnie znosi się na faktyczną likwidację IPN, który zostanie pozbawiony możliwości wykonywania funkcji, do których powołał go polski sejm.

Tak się złożyło, że dokładnie tego samego dnia (15 stycznia) Polskie Radio nadało informację o wizycie Angeli Merkel w Instytucie Gaucka - niemieckim odpowiedniku IPN. Polskie Radio informuje: **Niemiecka kanclerz oczekuje, że Instytut Gaucka będzie jeszcze przez lata kontynuował swą pracę. Jej zdaniem dopiero za jakiś czas można pomyśleć o przekazaniu teczek komunistycznej policji do**



archiwów państwowych. Angela Merkel podkreśliła również, że „otwarcie akt Stasi przyczyniło się do pojednania a nie do podziału społeczeństwa”.

W obliczu trwających przygotowań do likwidacji Biura Lustracyjnego IPN zwracam się z apelem do wszystkich Polaków, którym leży na sercu odsłonięcie zbrodni PRL i doprowadzenie do rzeczywistego pojednania społecznego, aby zechcieli poprzeć akcję obywatelskiego protestu przeciw legislacyjnym planom PO potwierdzonym przez Z. Chlebowskiego.

Historyczne pojednanie Polaków nie może opierać się na ukrywaniu komunistycznych przestępstw i zbrodni. Jego podstawowym warunkiem jest pełna prawda, bo przekonaliśmy się już, że jej ukrywanie przed społeczeństwem jest przyczyną powtarzających się kryzysów i dramatycznych podziałów w społeczeństwie.

Proponuję następujący tekst listu otwartego do premiera rządu i szefa Platformy Obywatelskiej Donalda Tuska: **My, niżej podpisani stanowczo protestujemy przeciw planom likwidacji Biura Lustracyjnego IPN, ponieważ w praktyce oznacza to ograniczenie dostępu społeczeństwa do wiedzy o komunistycznej przeszłości i stanowi próbę otoczenia szczególną ochroną ludzi ponoszących współodpowiedzialność za przestępstwa popełniane przed 1990 rokiem.**

Jacek MaziarSKI, 2009-01-15

Trzymasz w ręku przegląd ważnych tekstów, opublikowanych na portalu niepoprawni.pl. Papierowa wersja jest dla każdego, dla surfujących w necie i tych, którzy nie mają z nim kontaktu. W naszym odczuciu internet jest obecnie najważniejszą płaszczyzną wymiany niezafałszowanych propagandą informacji i swobodnej myśli. Serwis tworzymy własnymi siłami, bez sponsorów, kolporterów i wsparcia mediów. Osoby popierające ideę niezależnych, obywatelskich mediów prosimy o drukowanie i rozpowszechnianie biuletynu. Na naszym portalu możesz pobrać pliki, przygotowane do druku na każdej domowej drukarce. Życzymy Tobie, Twojej rodzinie i znajomym pouczającej i relaksującej przygody z biuletynem niepoprawnych.pl.

